Przegląd Kościelny

Nr. 3. Poznań, 17 Lipca 1884. **Rok VI.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na cało Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Przyczyny Unii Brzeskiéj z r. 1596

napisał

ks. prałat Likowski.

Rozdział II.

Stan wewnętrzny Cerkwi ruskiéj bezpośrednio przed zawarciem Unii Brzeskiéj.

1. *Episkopat ruski.*

Nigdy może Episkopat ruski tak nisko nie upadł, jak w wieku XVI. Jeżeli już Episkopat łaciński w Polsce w tymże czasie nie buduje nas i nie stoi na wysokości swego zadania, to pióro się wzdryga pisać o biskupach ruskich owego czasu. Czytając dokumenta wieku XVI, wierzyć się nieraz nie chce, że tacy ludzie byli możliwi na stolicach biskupich.

Podług starocerkiewnego prawa winien był metropolita być wybieranym przez biskupów, a potwierdzanym przez króla i patryarchę carogrodzkiego. Z czasem weszło w zwyczaj, że sam król mianował metropolitów kijowskich, którzy następnie starali się u patryarchy carogrodzkiego o kanoniczną instytucyą. W połowie XVI wieku zachodzi nawet wątpliwość, czy metropolici w ten sposób mianowani dbali o zatwierdzenie kanoniczne patryarchów carogrodzkich. Tak samo upowszechniło się niezupełnie zgodnie z starocerkiewnemi ustawami mianowanie władyków przez króla niezależnie od metropolity, przy którym tylko pozostało prawo sakry.[1]) To pogwałcenie starocerkiewnego prawa w nominacyi biskupów ruskich dokonało się po części pod wpływem takiegoż obyczaju istniejącego w Polsce od czasów Kazimierza Jagiellończyka przy nominacyach biskupów łacińskich, po części wskutek zupełnego zaniedbania Cerkwi ruskiéj przez patryarchów carogrodzkich, przez mniéj więcéj sto lat przed Unią brzeską, najobojętniejszych na to, co się w Kościele ruskim działo, a wreszcie pod wpływem najzupełniejszego wewnętrznego rozstroju tegoż Kościoła. Przy luźnym stosunku, w jakim do Polski Litwa z Rusią aż do Unii lubelskiéj zostawała, nie byłoby wcale trudno Cerkwi ruskiéj zachować dawną wolność obioru swych biskupów, gdyby sama o to była dbała. Na niektóre biskupstwa nawet magnaci ruscy, potomkowie dawnych udzielnych książąt na Rusi, windykowali sobie prawo niezależnego wyboru władyków. Mamy tu na myśli książąt Glińskich na Polesiu i książąt Ostrogskich na Wołyniu.[2]) Pierwsi obsadzili dowolnie biskupstwa pińskie i turowskie, drudzy ostrogskie i łuckie, i to z taką niekiedy dowolnością, że raz biskupstwa te rozłączali, inny raz w jednéj je osobie łączyli. Łatwo się domyślić, że o godności kandydatów na wakujące stolice biskupie nie stanowiły zasługi położone w kapłaństwie, świątobliwość żywota, wiedza teologiczna, zdolność administracyjna; ale zupełnie inne przymioty, nie mające w gruncie żadnego związku z godnością biskupią. Na władyków idą nie zakonnicy świątobliwością żywota i nauką zaleceni, na których zresztą niestety najzupełniéj w owym czasie w Cerkwi ruskiéj zbywa, jak tego stary zwyczaj cerkiewny wymagał, lecz po największéj części ludzie świeccy, nieraz już wiekiem styrani, szukający na starość wygodniejszego życia i obfitego źródła dochodów. Był to zwykle jaki pisarz królewski, skarbnik litewski, czasem jaki poważny w swem województwie ziemianin, szlachcic, który na hulankach lub wyprawach rycerskich majątek stracił, jaki domowy przyjaciel kniaziów możnych na Rusi i Litwie — jednem słowem ktoś z panów szlachty ruskiéj, mający na dworze względy i poparcie, a chciwie polepszenia bytu materyalnego pragnący. Nieraz biskupstwo jeszcze nie wakowało, a już postarano się w kancelaryi królewskiéj o ekspektatywę na nie. Gdy zaś względy i protekcye nie dość skutecznemi się okazywały, nie wzdrygano się brzęczącą monetą nominacye królewskie sobie wyjednywać, które czasem innym kandydatom odprzedawano za ceny wyższe lub niższe, stósownie do wysokości dochodów biskupstwa. Nawet jeden z najlepszych owego czasu biskupów ruskich, biskup piński J e w ł a s z e w s k i nie wzdrygał się świętokupczym sposobem posieść swoje biskupstwo.

Frymarczenie godnością biskupią na Rusi doszło nawet w połowie XVI wieku do tego, że na biskupstwo Włodzimierskie, uchodzące po metropolii za najdonośniejsze, nim jeszcze zawakowało, kupiło sobie dyplomy królewskie dwóch naraz kandydatów, Jan Borzobohaty Krasieński, szlachcic przez hulanki zubożały, i Teodozy Łazowski, biskup chełmski. Gdy zaś biskupstwo włodzimierskie r. 1565 zawakowało, starali się obaj kandydaci na wyścigi je posieść; Krasieński uprzedził swego współzawodnika. Osadził syna swego Wasila na zamku włodzimierskim i zdał cały zarząd Cerkwi na ludzi zupełnie świeckich. Tymczasem nadszedł Łazowski pod Włodzimierz z tłumem zbrojnym i armatami, obległ i zdobył zamek biskupi, i po morderczym boju został władyką włodzimierskim dnia 12 września roku 1565. Król posłał mu wprawdzie mandat, aby się stawił na sąd, celem wytłomaczenia się ze swego niegodnego postępku. Lecz Łazowski odmówił królowi posłuszeństwa, nadto posła królewskiego zelżył, a więcéj jeszcze towarzyszy jego, w których poznał sługi Krasieńskiego, bez względu na świętość miejsca, w którym mu mandat był doręczony. Znajdował się bowiem właśnie wówczas w swéj świątyni katedralnéj.[1]) Iwan Krasieński dostał w zamian za to nieco gorsze biskupstwo ł u c k i e. Poprzednik jego na tem bis-

---

[1]) *Pamiatniki izdannyje wremennoju komisyjeju dla zabora drewnych aktów Kijew.* oddz. II str. 30, 37, 1, 35.

[2]) *Patryarchat wschodni* p. dra Szaraniewicza w tomie VIII. str. 270 *Rozpraw i Sprawozdań Akademii Umiejętności.* W Krakowie (wydział histor.) r. 1878.

[1]) *Archiw jugo zapadn. Rossji* tom I, nr. 12.

kupstwie Marek Żórawnicki sześć lat rządził episkopią i nie brał święcenia biskupiego, umarł też w roku 1567 jako człowiek świecki, nie przyjąwszy żadnych święceń duchownych, choć się biskupem tytułował i juryzdykcyę biskupią wykonywał. Iwan Krasieński wstąpił w jego ślady, i przez kilka pierwszych lat mimo upomnienia metropolity[1]) święcenia biskupiego nie chciał przyjąć, aż zagrożony klątwą przez metropolitę wreszcie r. 1571 wziął sakrę biskupią.

Z tych kilku przykładów, które wcale nie trudno byłoby pomnożyć, można sobie z łatwością wyobrazić, jakie musiały być rządy duchowne ludzi, którzy takiemi niegodnemi sposobami po mitry biskupie sięgali, i w wielkiéj części bez wszelkiego poprzedniego przygotowania w stan biskupi wstępowali. Byli to albo prostaki bez nauki, nie mający o obowiązkach pasterskich wyobrażenia, albo ludzie gorszącego życia, wylani na hulankę, rozpustę, dbający tylko o zbogacenie siebie i rodziny swojéj.

Zaczynamy od charakterystyki metropolitów, poprzedzających Unię Brzeską, a następnie wykażemy, że biskupi sufragani pod względem znikczemnienia swym metropolitom nic nie ustępowali. Niejeden z nich niestety o wiele swych zwierzchników przewyższył.

Świadectwa współczesne przedstawiają jako wielkich nieuków metropolitów: Makarego II (1538—55), Sylwestra Bielkiewicza (1556—68) i Jonę III Protasowicza. Sylwester Bielkiewicz podobno zaledwie pisać i czytać umiał. Makarego zaś nieuctwo charakteryzyje najlepiéj ta okoliczność, że wydawał za pieniądze listy żelazne do św. Piotra, zobowiązując tegoż do przypuszczenia okazicieli ich do przybytków niebieskich.[1])

W parze z nieuctwem i jako nieuniknione onegoż następstwo, szło zupełne zaniedbanie metropolii pod względem duchownym, a w szczególności pod względem karności. Jak dalece ostatni metropolici kijowscy przed zawarciem Unii Brzeskiéj obojętnymi byli na mnożące się nadużycia i rozprzężenie karności duchownéj w dyecezyach swéj juryzdykcyi podległych, jasno okazują dwa przedewszystkiem dokumenta, ogłoszone drukiem w trzecim tomie aktów zachodniéj Rosyi. Pierwszym z nich jest list króla Zygmunta Augusta 16 lutego r. 1546 pisany do metropolity Makarego, w którym monarcha zwraca temu zwierzchnikowi duchownemu uwagę na nieporządki, zachodzące w Cerkwi ruskiéj tak między duchownymi jak świeckimi, i nakazuje mu zwołać synod prowincyonalny do Wilna na rok przez siebie naznaczony, celem usunięcia panującego w niéj nieładu. Złe musiało zaiste daleko zajść, kiedy monarcha tak obojętny pod względem religijnym, jakim był Zygmunt August, uważał za potrzebne podnieść głos swój w sprawie czysto religijnéj natury. A z drugiéj strony jakież to smutne świadectwo dla zwierzchnika duchownego, że przez świecką zwierzchność musi być upominanym do spełnienia jednego z najistotniejszych swoich obowiązków! Nie będzie od rzeczy list ten w całéj rozciągłości przytoczyć, tak jak go we wspomnianych Aktach Zach. Rosyi znajdujemy: „Zygmunt August z Bożéj łaski król Polski itd. Wyrozumieli esmo s powiesti mnohich niekotorych kniaziej i panow, i tyjž słuchy naš dochodiat o nierjadnosti i niesprawie, katoraja sia djejet mezi duchowieństwa waszoho Greczeskoho zakonu, takož meži kniaziej i panow i prostych liudiej w zakonie waszom, a zwłaszcza iż meži władyk wsich jako na Wołyni sia djejet, iż nie podlie prawił światych otiec i nie podlie prawa, błudy i rozpuszczeństwa sia welikij diejut; a twoja Miłošt jako starszyi ich pastyr toho wiedati a ni wstichati nie chocesz. Dlia czohożmy, majuczy baczność pierwyi na Cerkwi Boži i na wiery chrestianskij, i tot błud chotiaczy powstiagnuti i w dobroj sprawie jako i kostieły naszi Rimskij, tak i waszi cerkwi podlie wiery waszoje zachowati, widiełosia nam, aby twoja Miłošt uczynił na to Sobor duchownyi wo wsiej metropolii swojej i posłał wo wsim Episkopom i Archimandritom i po wsiemu duchowieństwu wiery waszoje, katoryi sut pod sprawoju' twojéj Miłošti i o tom namowu z nimi uczynił, i winnych karati wieljeł podlie prawił światych otjec, jako sia majut w zakonie waszym sprawowati. Pro to, aby jesi wsich episkopow listy naszymi hospodarskimi obosłał, iżby oni na rok ot nas naznaczonyi po Wielicje — dni ninieszne światje pryszłom to jest na wozniesienie Hospodne zdjesia do Wilny, k'twojéj Miłošty, jako k'starszemu pastyrju swojemu na sobor sia zjechali, i tych, kohoby wiedali nie w zakonie mieszkajuczych i błudy i niestrojenia protiw Bohu i prawił światych Otiec czynili, tych by wsich pered twoju Miłošt pripozwali, a Twojaby Miłošt sam zdjesia na to rok w Wilni był. Pisan w Wilnie.“[1])

O tymże metropolicie Makarym czytamy, że całe duchowieństwo wileńskie oddał osobnym przywilejem w zupełną zależność od magistratu wileńskiego, i że dopiero Zygmunt Stary, dowiedziawszy się o tem nadużyciu, przywiléj rzeczony w r. 1542 dnia 16 stycznia skasował, i napowrót pod juryzdykcyą metropolity duchowieństwo poddał.[2])

W daleko smutniejszem jeszcze świetle przedstawia się metropolita Onesyfor Dziewońka Pietrowicz, któremu jego własne owieczki, szlachta ruska w r. 1585 dnia 14 lutego publicznie na oczy wyrzuca różne niegodziwości, łupieztwa, uciski, zgorszenia i do opamiętania się go wzywa. — Oto ustęp tego listu:

„Wielikomu nieszczastiu swoiemu pricitati musim.... za waszeho pastyrstwa wsi wielicje utiśnieni płaczem i skitajemsia (błąkamy się) jako owcy pastiria nieimuszczije; acz waszu Miłošt Starszoho swoicho majem, alie W. M. podwizatisia (ruszyć się) i pracy czynity słowiesnych owiec od wołków hubjaszych (gubiących) broniti, i ni trocha ni w czom światomu błahoczestiju ratunku dodawati nie raczisz.... Ino wasza Miłošt buduczi w powinności toj nie raczisz w takowych wielikich i gwałtownych kriwdach dbałym i potużnym (zesmuconym) byti, szto iż takich bied pierwiéj nikoli nie bywało i wže bolszije byti nie mogut jako tyje; za pastyrstwa waszéj Miłošti dosyt' wsieho złoho w Zakonie naszom stałosia, jako zgwałczenia swiatostiéj, światych tajn zamykania, zapieczetowania cerkwiej światych, zakazanie zwonienia.... a szto jeszcze k'tomu porubania krestów światych, pobrania zwonów do zamku i gwoli żydom. I jeszcze Wasza Miłošt listy swoi otwerenyje protiwku Cerkwi Božoje Židom na pomoszcz dajesz k'potiesie im a k'bolszomu obołženiu zakonu naszoho światoho i k'žaliu naszomu. K'tomu jeszcze jakija diejutsia spustoszenija Cerkwi Božija ?.... W monastyrich czestnych... igumeny s żonami i s djetmi žiwut i cerkwami światymi władujut... I innych, i innych, i innych bied wielikich i niestrojenija mnożestwo, czoho z żalem naszym na tot czas tak mnoho pisati nie możem.... Boha radi (dla) obacz sia Wasza Miłošt.... Žal nam duszy i sumienia Waszej Miłošti itd.“[3])

W ślady niegodnych metropolitów, wstępowali ich sufragani. I owszem niektórzy z nich przewyższyli o wiele swoich zwierzchników niedbałością o dobro cerkwi i dusz sobie powierzonych, niemoralnością i złym przykładem. W liście co dopiero przytoczonym wspomina szlachta, że sam

[1]) L. c. nr. 8.

[2]) Kopia takiego listu oddrukowana jest u Theinera, *Neueste Zustaende der kath. Kirche* itd. str. 90.

[1]) *Akty Zapadnoj Rossji.* Petersburg tom III, r. 1848, nr. 3 z akt metropol. Uniackich.

[2]) Tamże tom II nr. 219.

[3]) Tamże tom III, nr. 146, str. 289.

metropolita nie pytając się nikogo, ludzi niegodnych do stanu biskupiego dopuszcza i że tacy „s żonami swoimi kroni wsiakoho wstydu żiwut i djeti plodiat.“

Z wyjątkiem może biskupa pińskiego Jewłaszewskiego, żaden biskup metropolii kijowskiéj w drugiéj połowie XVI wieku nie był godzien nazwy pasterza. Niedość że wszyscy roztrwaniali majątki biskupie na rzecz rodzin swoich, że ciemiężyli zdzierstwami duchowieństwo świeckie i duchowne; niektórzy z nich, otoczeni zbrojną zgrają służby, najeżdżali sąsiadów i popełniali publiczne grabieże i rozboje. Rzecz to trudna dzisiaj do uwierzenia a jednak niestety prawdziwa.

Symeon, Arcybiskup połocki, odzierał np. tak bezczelnie klasztory i kościoły swéj dyecezyi, mianowicie kościoł katedralny św. Zofii w Połocku, zagrożony wskutek tego ruiną, że gdy metropolita na to milczał, sam Zygmunt Stary r. 1544 widział się zmuszonym téj gospodarce koniec położyć i zażądać od niego zwrotu zagrabionych Kościołowi majątków.

Tenże Symeon nie sromał się sprzedawać beneficya duchowne za pieniądze, choćby najniegodniejszym indywiduom. — Żona bojara jednego prosiła go, aby tegoż nakłonił do lepszego pożycia małżeńskiego; tymczasem biskup przekupiony przez bojara unieważnił bez przyczyny kanonicznéj małżeństwo i pozwolił nadto rozwiedzionemu wejść w inne związki małżeńskie z własną siostrzenicą. Przeciw temu publicznemu zgorszeniu występuje znów król nie metropolita r. 1545.[1])

Biskup włodzimierski Teodozy Łazowski, o którym wyżéj mówiliśmy, oskarżony był po kilkakroć o najazdy na obce mienie, o grabież i rozbój publiczny. Kiedy zaś duchowieństwo katedralne, nie mogąc dłużéj znieść jego rządów, tj. zgorszenia i ucisku, skargi do króla na niego zanosiło, zrezygnował z biskupstwa na rzecz archimandryty pieczarskiego, Meleccego Chreptowicza, przecież nie pod innym warunkiem, jeno że wszystkie dochody biskupstwa przy nim do śmierci pozostaną. Dopiero na wielkie nalegania duchowieństwa i kniazia ostrogskiego wyznaczył Łazowski dochody z miasteczka Osierany i z jedenastu włości na utrzymanie szkoły przy katedrze i na dwóch kaznodziei.[2])

Współzawodnik jego Jona Krasieński, uzyskawszy przez względy królewskie episkopią łucko ostrogską, szafował majątkiem biskupim jak swoją własnością. Jednę majętność dał córce, drugą synowej, inną synowi swemu Wasilowi. Zakonników klasztoru dubińskiego rozegnał, kościół klasztorny ograbił. Na duchowieństwo coraz nowe podatki nakładał, a gdy duchowieństwo nie było w stanie dzikim wymaganiom jego zadość uczynić, cerkwie nieopłacających się księży zamykał i nabożeństwa w nich odprawiać nie pozwalał. Z tego powodu w roku 1583 w samym Łucku na jego rozkaz siedm cerkwi było zamkniętych.[3])

W biskupstwie jego znajdował się bogato uposażony klasztor Żydyczyński. Król Stefan Batory przeznaczył go dla wygnańca greckiego Biskupa Mehleńskiego, Teofana. Wbrew temu rozporządzeniu królewskiemu napadł Krasieński wraz z synami zbrojno klasztór, na miejscu Bogu poświęconem krew przelał, klasztor złupił, biskupa wygnańca z niego wypędził.[4])

Biskupi chełmski, piński i przemyski przeciw najwyraźniejszym ustawom Kościoła wschodniego mieszkali z żonami ku ogólnemu ludu wiernego zgorszeniu[5]) i księżom dwużeńcom liturgią sprawować pozwalali, tak że lud odgrażał się, iż, gdy prędko Cerkiew się nie podniesie, opuszczą ją i do łacińskiego Kościoła przejdą.[1])

Ale żaden z wymienionych biskupów ruskich nie splamił się tylu i tak ohydnemi występkami co Gedeon (Hryćko) Bałaban, biskup lwowski. Sama możliwość istnienia przez długi szereg lat takiego zbrodniarza na stolicy biskupiéj dowodzi dostatecznie najzupełniejszego rozprzężenia stósunków hierarchicznych i niewymownie niskiego upadku Cerkwi ruskiéj. W całych dziejach Kościoła zachodniego, w których przecież także na ciemnych punktach nie zbywa, trudno nam drugi podobny przykład na stolicy biskupiéj wskazać. — Gedeon objął stolicę biskupią lwowską, niedawno przed tem erygowaną (ze zwykłego namiestnictwa, zawisłego bezpośrednio od metropolity kijowskiego), po ojcu Marku, człowieku burzliwym, nie umiejącym żyć bez sporów i kłótni. Drogę do niéj utorował sobie przemocą po zaciętéj walce z innym na toż biskupstwo kandydatem, Janem Łopatką Ostałowskim. Godnym on był ojca swego i poprzednika następcą. Przez 30 lat dzierżył rządy nieszczęśliwéj dyecezyi, a te 30 lat były jednem pasmem zgorszenia, ucisku, łupieztw i zdzierstw cerkwi i monastyrów, kłótni i procesów z bractwem lwowskiem, zwanym Stauropigią, buntu i oporu przeciw swéj władzy duchownéj: metropolicie i patryarsze carogrodzkiemu, i zarazem przeciw władzy świeckiéj. Metropolita i następnie patryarcha rzucili na niego ekskomunikę. Ostatni za to, że wypędził z opactwa żydyczyńskiego wygnańca starca, greckiego biskupa mehleńskiego. On drwił sobie z niéj i rządził daléj po swojemu. Nie wstydził się nawet złupione w cerkwiach lub klasztorach kosztowności żydom sprzedawać. Kiedy mu bowiem mimo zdzierstw i świętokupstw niezliczonych zabrakło pieniędzy, zagrabił cały skarbiec monasteru unijowskiego i sprzęty cerkiewne żydom pozastawiał, a zakonników w pętach wywieść kazał do jednego ze swych majątków, gdzie pod strażą krewniaka jego trzymani z głodu pomarli. Nie lepiéj czynił z cerkwiami, popami, nauczycielami i szkołą Bractwa stauropig. lwowskiego. Cerkwie zabrał, popów i nauczycieli rozpędził.[2]) Patryarcha carogrodz. Jeremiasz, pisze o nim w r. 1588: „Sotworiw wsie łukawstwije nieprawiednie i bezsowieśnie.“

A miał on do pomocy w swych niegodziwościach i łupieztwach cały ród swój możny i liczny, w którym wszyscy sobie równi byli. Najlepsze beneficya dyecezyi tym krewniakom porozdawał. Iwana Bałabana osadził w Uniejowie, Grzegorza w Żydyczynie, synowca Izajasza przeznaczył po sobie na władyctwo lwowskie. Ci na swoich posadach najwierniéj szli w ślady brata i stryja swego w mitrze biskupiéj. Nie dziw, że nazwisko Bałabanów zamieniło się w przysłowie u Lwowian. Gdy chcieli coś brzydkiego i niegodziwego wyrazić, nazywali to bałabańskim obyczajem. — Do tego obrazu Episkopatu ruskiego zapożyczyliśmy tylko kilka jaskrawszych rysów — w dalszym ciągu opowiadania obraz w szczegółach więcéj się rozjaśni. Biskupi są w Kościele Chrystusowym filarami i kolumnami; gdy te kolumny w Cerkwi ruskiéj się zachwiały — rzecz naturalna, że cały gmach Cerkwi ku upadkowi się pochylił.

[1]) Tamże tom II nr. 234 i tom III nr. 2.

[2]) *Archiv Jugo Zapadn. Rossji* tom 1, str. XXIII XXV i nr. 6.

[3]) Tamże str. XXVIII, i nr. 33.

[4]) Tamże nr. 25, 34, 40.

[5]) Sołowiew, Historja Rossji t. X. str. 25.

[1]) *Akty Z. R.* tom IV nr. 33. — Jest to referat Bractwa Stauropigialnego lwowskiego do patryarchy carogrodzkiego z r. 1592 dnia 6 lutego.

[2]) *Akty Z. R.* tom IV nr. 5, 33, 51, 135 i 137.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zwyczaj w liturgii.

Kwestyą, jakie ma znaczenie prawne w liturgii zwyczaj, juześmy obszernie wyluszczyli w roczniku III pisma naszego str. 101 i 110. Ponieważ w *Augsburg. Pastoralblatt* z 1881 nr. 38 znajdujemy artykuł w téj materyi, dotyczący głównie antiliturgicznego zwyczaju w naszéj także archidyecezyi ustalonego, i niektóre nowe w tym przedmiocie dekreta, o których w piśmie naszem nie było wzmianki, dla tego podajemy tutaj uwagi tegoż pisma:

1. Zwyczaje, sprzeciwiające się prawu liturgicznemu, choćby nie wiedzieć jakiéj były natury, każdy kapłan natychmiast z obowiązku sumienia zaniechać powinien, jeśli tylko lud na to zaniechanie n i e z w r ó c i u w a g i. (U nas istnieją po największéj części zwyczaje, które nieświadomość przepisów liturgicznych pozaprowadzała i które z łatwością bez szemrania ze strony ludu usunięte być mogą. P. R.)

2. Gdy chodzi o zwyczaje zrosłe ze życiem ludu, do których lud jest przywiązany, nie wolno ich pojedyńczemu kapłanowi zmieniać. Są tutaj z e w n ę t r z n e powody do ich t o l e r o w a n i a. Rubryki nie są dla rubryk, lecz celem ich jest zbudowanie a nie zgorszenie wiernych; są one pozytywnemi prawami, które nie zobowięzują we wszelkich warunkach; Kościół sam chce, aby w pewnych okolicznościach nie były przestrzegane. Okoliczności te ocenia i osądza przedewszystkiem Biskup. Bo chociaż Biskup w liturgii nie jest prawodawcą i nie ma także prawa dyspensowania kogokolwiek od przestrzegania rubryk, owszem ma obowiązek czuwania nad ich sumiennem zachowaniem, to ma niezaprzeczone prawo rozstrzygania według reguł epikii, czy wprowadzenie w życie praw liturgicznych jest na czasie. Tak samo rozstrzyga i Stolica św. Biskup limburgski przedłożył św. Kongregacyi Obrzędów do rozstrzygnięcia o niektórych zwyczajach, zakorzenionych prawie w całych Niemczech. Kongregacya, oświadczywszy teoretycznie, że niektóre starodawne zwyczaje w Niemczech żadnéj podstawy prawnéj nie mają, że np. zwyczaj udzielania błogosławieństwa Najśw. Sakramentem na początku wystawienia Sanctissimum jest przeciwnym prawu, podała w piśmie wystósowanem do Biskupa limburgskiego zasady, jak w praktyce postępować należy. Pismo to dla jego wagi podajemy w całości:

„Inter Dubia ab Amplitudine Tua huic Sacrorum Rituum Congregationi proposita nonnulla sunt, in quibus agitur de certis, quae ab antiqua aetate, non in ista solum Limburgensi dioecesi, sed in universa fere Germania invaluerunt, consuetudinibus relate ad cultum erga Sanctissimum Eucharistiae Sacramentum. Consuetudines istiusmodi haec S. Congregatio perpendens, quam Rubricis et decretis generalibus contrarias esse viderit, et a praxi Sanctae Romanae Ecclesiae prorsus alienas, a p p r o b a r i haud posse censuit. Dum autem ita definivit, ejus mens minime fuit, ut contra abusus adeo g e n e r a l e s e t i n v e t e r a t o s Amplitudo Tua insurgere s t a t i m debeat, omnique vi adniti, ut incunctanter eradicentur. Ex hac enim p r a e c i p i t i agendi ratione turbae ac dissensiones oriri facile possent, et fideles graviter offendi, eo vel magis quod suspicari liceat, praedictos abusus suam non aliunde originem traxisse, quam ex laudabili Catholicorum desiderio, realem Christi Domini praesentiam in Eucharistiae Sacramento palam aperteque contra haereticos secum commorantes profitendi. Id unum itaque Sacra Congregatio sibi proposuit in Dubiis, de quibus sermo est, declarandis, ut Amplitudo Tua, r e g u l a p r a e o c u l i s h a b i t a, de abusibus in sua dioecesi vigentibus tutum ferre possit judicium. Regulae autem a p p l i c a t i o n e m quod attinet, Sacra Congregatio supervacaneum ducit, Amplitudinem Tuam, cuius prudentiam optime novit, adhortari, ut in corrigendis abusibus procedat cum omni patientia et doctrina, et juxta datam sibi opportunitatem ita illos eliminare satagat, ut nullum inde fideles scandalum patiantur. Romae die 9 Maji 1857.“

Stolica św. nazywa tedy, według powyżéj przytoczonych zasad, stare zwyczaje *abusus*, żadnego prawnego znaczenia nie posiadające, żąda procedere przeciwko temu nie tylko cum patientia, lecz cum doctrina. Biskup ma je usuwać według swego zdania, a nie według opinii pojedyńczego kapłana. Wierni nie powinni tem zniesieniem się gorszyć. Stolica św. nie ma tu na myśli pierwszego lepszego bigota lub dewotki i dla tego ocenienie tego pozostawia doctrinae Biskupa. Zasady te są także w piśmie Papieża Piusa IX z 22 kwietnia 1861 wystósowanem do kanonika Majera w Regensburgu, autora książki: *Die liturgische Behandlung des Allerheiligsten* zawarte:

„Nec dubitamus, quia Venerabiles Fratres Sacrorum in Germania Antistites pro spectata eorum prudentia et episcopali sollicitudine efficere velint, ut in propriis dioecesibus commemoratae ordinationes sedulo observentur, ac illi palautim eliminentur usus, qui eisdem ordinationibus minime respondent.“

Późniéj ogłoszony został dekret następujący:

„R. R. D. M. de Tarnóczy Archiepiscopus Salisburgensis et Germaniae Primas S. R. Congregationi exposuit, in ecclesiis suae archidioecesis tum saecularium, tum Regularium adesse consuetudinem a tempore Lutheri invectam et constanter hucusqe servatam benedicendi populo cum Ssmo Sacramento ante sacras functiones et in fine, quoties exponitur, necnon cum Pyxide post administratam sacram Synaxim. Hodie vero primo in ecclesia Franciscalium Salisburgensium, ne id amplius fiat, vetuit R. R. Pater Minister Generalis eorundem fratrum in actu sacrae visitationis cum s c a n d a l o F i d e l i u m e t A r c h i e p i s c o p i O r a t o r i s m o e r o r e. Quapropter hic ab eadem S. Congregatione humiliter postulavit ut sibi detur facultas injungendi praefatis Religiosis, ut pergant juxta consuetudinem. Proposito itaque in S. R. Congregatione dubio: An in praedicta Archidioecesi enunciata consuetudo sit servanda vel abolenda? S. C. re mature perpensa rescribendum censuit: »N i h i l e s s e i n n o v a n d u m.« Die 15 Februar. 1873.“

Dekret ten, powiada Schüch w swéj *Teologii Pastoralnéj*, przesłany został Arcybiskupowi z osobnem pismem Kardynała wikarego Patrizego, w którym wyrażone było życzenie św. Kongregacyi Obrzędów „ut quod exortum est in populo scandalum ex abrupta hac consuetudine, *quam citissime removeatur*.“ Co więc przez Kongregacyą św. za liturgiczny abusus bywa zawsze nazywane, nie może być bez Biskupa, jeśli tenże z zewnętrznych powodów uważa za konieczne utrzymanie tego abusus, przez pojedyńczego kapłana zmieniane. Biskup w swéj mądrości pasterskiéj osądza, czy ten lub ów pozytywny przepis Kościoła może być przeprowadzony; dyecezyą swoją znać powinien i na niego spada za to odpowiedzialność. Przewrotnie zatem postępują ci kapłani, którzy stare ogólnie ustalone zwyczaje, do których lud jest przywiązany, w pojedynkę zmieniają bez porozumienia się z Biskupem. Tak samo rzecz tę ocenia Schüch, bo mówi: W Niemczech pozostanie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem (przed i po procesyi, przed i po Mszy św. z wystawieniem) starym i czcigodnym zwyczajem. Słusznie pod tym względem postępuje sobie rytuał archidyecezyi monachijskiéj. Arcybiskup téjże dyecezyi nie uważał za stósowne usunąć zwyczaju udzielania błogosławieństwa puszką po udzielaniu Komunii św.; w rytuale swym jednak nie pisze: „in hac archidioecesi est *laudabilis* consuetudo benedicendi populo post administrationem ss. Sacramenti Eucharistiae,“ lecz

mówi: „in hac archidioecesi *toleratur* consuetudo benedicendi etc.“ Tak należy pisać i mówić, bo się przez to uznaje prawo, które powinno zobowięzywać, ale także uznaje, że Biskup ma powody, dla czego zwyczaje niektóre w swéj dyecezyi toleruje.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Instructio

S. Rom. et Univ. Inquisitionis ad Omnes Catholici Orbis Episcopos. De Secta Massonum.

Aby encyklika wydana przez Ojca św. Leona XIII praktyczne osiągnęła rezultaty, wydała św. Kongregacya Inkwizycyi z polecenia Papieża następującą instrukcyą do Biskupów katolickiego świata, którą jako dokument bardzo ważny za innemi czasopismami powtarzamy:

„Ad gravissima avertenda mala, a *Massonum* secta aliisque ex ea prognatis in Ecclesiam et in omnes civium ordines illata, Sanctissimus Dominus Noster Leo XIII sapienti prorsus consilio Encyclicas Litteras *Humanum genus* ad omnes catholici orbis Episcopos nuperrime dedit. Quibus Litteris earumdem sectarum doctrinas, finem, consilia detegit, curas Romanorum Pontificum liberandae a tam nefaria peste humanae familiae enarrat, easdem sectas iterum et Ipse damnationis et censurae nota inurit, simulque docet, qua ratione, et quibus armis sit contra illas dimicandum, quibusque remediis, illatis ab iisdem vulneribus sit medendum. — At cum Sanctitati Suae perspectum sit, tum demum ex curis suis uberes fructus sperandos esse, cum in rem tanti momenti omnium Ecclesiae Pastorum opera, consilia, labores unanimi nisu conferantur, mandavit huic Supremae Congregationi S. Romanae et Universalis Inquisitionis, ut quae agenda ipsis Pastoribus potissimum essent, apte eisdem proponeret. Quibus Summi Pontificis mandatis uti par est Eminentissimi Patres una mecum Inquisitores Generales morem gerentes, omnibus Episcopis aliisque locorum Ordinariis hanc Instructionem dandam esse censuerunt.

1. Imprimis peroptans clementissimus Pontifex animarum saluti prospicere, vestigia sequutus Salvatoris nostri JESU CHRISTI, qui non venit vocare justos sed peccatores ad poenitentiam, paterna voce eos omnes, qui Massonicae aliisque damnatis sectis nomen dedere, ad detergendas animae sordes et ad divinae misericordiae sinum peramanter invitat. In hunc finem eadem usus benignitate, qua ejus Decessor Leo XII, ad integrum anni spatium post rite vulgatas supra memoratas Apostolicas Litteras in unaquaque dioecesi, suspendit tum obligationem denunciandi earundem sectarum occultos coryphaeos et duces, tum etiam reservationem censurarum, peculiarem facultatem concedendo omnibus confessariis ab Ordinariis locorum adprobatis, ut eos qui vere resipuerint, et sectas deseruerint, ab iisdem censuris absolvere, et Ecclesiae reconciliare valeant. — Erit igitur sacrorum Praesulum hanc Pontificis Maximi benignitatem f i d e l i b u s suae f i d e i concreditis nuntiare. Facerent autem rem pastorali sua sedulitate dignam, si hoc vertente anno, quem clementiae peculiari modo addictum vult Pontifex, sacris exercitationibus, M i s s i o n u m in m o r e m, oves suas ad aeternas veritates meditandas, et spiritum rectum innovandum excitarent.

2. Mens porro est ejusdem Sanctitatis Suae, ut Encyclicae Litterae quam diligentissime evulgentur, quo facilius omnes christifideles intelligant, quam dirum inter eos venenum serpat, quantaque eos eorumque prolem pernicies maneat, nisi tempestive sibi caveant. Tum sollertissima et impensissima opera danda erit, ut remedia tam quae a Pontifice proponuntur, quam quae propria cujusque prudentia suaserit, adhibeantur. — Primum omnium excitare in hanc rem oportet industriam sedulitatemque parochorum; deinde adsciscenda generatim eorum opera est, quibus a bonorum omnium largitore Deo facultas dicendi aut scribendi tributa est, vel quibus divini verbi annuntiandi vel christianae plebis a culpis expiandae, vel etiam juventutis instituendae cura demandata fuerit, ut et ipsi labores suos conferant ad detegenda Massonum, aliarumque damnatarum societatum impia placita et infanda molimina, et ad reducendos in viam salutis eos, qui sive temere et incaute, sive consulto et cogitato ad eas accesserint, atque ad illos praemonendos, qui nondum in earum laqueos inciderunt.

3. Ne quis vero errori locus fiat, cum dijudicandum erit, quaenam ex his perniciosis sectis censurae, quae vero prohibitioni tantum obnoxiae sint, certum imprimis est, excommunicatione latae sententiae mulctari Massonicam aliasque ejus generis sectas quae capite 2 n. IV. Pontificiae Constitutionis *Apostolicae Sedis* designantur, quaeque contra Ecclesiam vel legitimas potestates machinantur, sive id clam sive palam fecerint, sive exegerint, sive non, a suis asseclis secreti servandi juramentum.

4. Praeter istas sunt et aliae sectae prohibitae atque sub gravis culpae reatu vitandae, inter quas praecipue recensendae illae omnes, quae a sectatoribus secretum nemini pandendum, et omnimodam obedientiam occultis ducibus praestandam jurejurando exigunt. Animadvertendum insuper est, adesse nonnullas societates, quae licet certo statui nequeat, pertineat necne ad has, quas memoravimus, dubiae tamen et periculi plenae sunt, tum ob doctrinas quas profitentur, tum ob agendi rationem quam sequuntur ii, quibus ducibus ipsae coalerunt et reguntur. Ab his etiam Sacrorum Antistites, quibus germana Christi fides et morum integritas maximae curae esse debet, noverint oves suas deterrendas et arcendas esse, ut eo quidem diligentius, quod ob servatam ab iisdem quandam honestatis speciem corruptelae periculum, quod in ipsis latet, difficilius a simplicibus praesertim hominibus et adolescentibus persentiri et praecaveri poterit.

5. Rem proinde facient sacri Pastores suis ovibus apprime utilem et Sanctitati Suae perjucundam, si praeter commune et usitatum concionandi genus, quod omnino retinendum est, illud adjungent, quod defendendis catholicis veritatibus adhiberi solet, et aptissimum est profligandis erroribus, quos latius et maximo cum animarum detrimento hodie disseminari Apostolicae Litterae *Humanum genus* deplorant. Quod quidem concionandi genus tum erit christianae plebi saluberrimum, cum refutatis erroribus, christianae doctrinae vim praestantiam et utilitatem dilucide et ordine explanabit, et amorem erga catholicam Ecclesiam, quae eandem doctrinam integram incorruptamque servat, in animis auditorum excitabit.

6. Cum vero vaferrimis sectarum artibus fraudibusque adolescentes, pauperes artifices et operarii facilius allici et capi soleant, ad hos etiam peculiares curae sunt convertendae. Atque ad iuventutem quod attinet, adnitendum summopere est, ut a teneris annis tam intra domesticos parietes, quam in templis et in scholis ad christianam fidem, christianosque mores accurate informetur, et mature doceatur, qua ratione sibi ab insidiis tenebricosarum sectarum cavere debeat, ne si in earum laqueos inciderit, sit ipsi imposterum tam iniquis dominis maximo cum aeternae salutis et humanae dignitatis detrimento turpissime serviendum. Iuvenum incolumitati perbene consultum erit, si ex iis conflatae fuerint societates, quae a Beatissima Virgine aliove caelesti Patrono nomen sumpserint. In his coetibus veluti in palaestris, si praesertim iis praeficiantur Sacerdotes laicique homines sapientia et dexteritate praestantes, adolescentes animum sument virtutibus colendis, et religioni aperto ore, contemptis impiorum irrisionibus, profitendae, simulque assuescent horrere quidquid a catholica veritate et sanctitate alienum sit.

7. Perutile etiam est, hinc patres, illinc matresfamilias fraterno foedere conjungere eum in finem, ut viribus u[illegible] aeternae propriae sobolis saluti rectaeque institutioni apti[illegible] stu-

dere, et efficacius consulere possint. Plures hujus generis consociationes huc illuc inductae sunt, sive de viris, sive de feminis agatur, quae Caelitis alicujus tutelae sese commiserunt, et laetissimos religionis ac pietatis fructus edunt.

8. De *artificibus* autem et *operariis*, inter quos potissimum delectus haberi solet ab iis, quibus vel ipsa religionis et societatis fundamenta convellere propositum est, ponant sibi ante oculos Sacrorum Antistites prisca illa collegia fabrum, vel artificum universitates aut sodalitates, quae adscito sibi caelesti Patrono anteactis temporibus praeclaro fuerunt civitatibus ornamento, et artibus sive politioribus sive humilioribus incremento. Hos aliosque coetus ex iis etiam hominibus qui mercaturae negotiis vel humanioribus disciplinis sese dediderunt, iterum excitabunt, in quos qui coiverint religionis officia sedulo edocebuntur et obibunt, et una simul in humanis necessitatibus, quas ferre aut corporis aegritudo aut senium aut paupertas solet, mutuo sibi sint auxilio. Qui his coetibus praesunt, sedulo advigilabunt, ut socii morum probitate, operum affabre effingendorum peritia, laborum ferendorum docilitate et assiduitate maxime commendentur, quo facilius, quae ad vitam sunt necessaria, sibi parare queant. Nec detrectabunt iidem Antistites hujusmodi societatibus advigilare, leges proponere aut adprobare, gratiam divitum conciliare, patrocinio suo eas prosequi, ope juvare.

9. Neque peculiarem eorum curam fugiet mirabilis illa *precum et operum societas*, quae nonnullis in locis nata, in aliis jam adolescere coepit. Curandum summo studio est, ut in hanc adscribantur quotquot recte de religione sentiunt. Nam cum ei propositum sit, generali quadam animorum consensione in universa qua late patet catholica Ecclesia, religionis ac pietatis opera fovere et amplificare, divinaeque indignationi placandae assidue studere, facile intelligitur quantae ea miseris hisce temporibus futura sit utilitati. Ex precandi autem formulis eam Episcopi commendabunt maxime, quae a Deiparae *Rosario* nomen habet, quamque tamquam praestantissimam amplissimis laudibus haud ita pridem Sanctissimus Dominus Noster prosequutus est et impensissime inculcavit. Inter opera vero pietatis ea eligant, quae obiri ab iis solent qui *tertium* S. Francisci *Ordinem* profitentur, inter quos sicut et inter sodales S. Vincentii a Paulo vel Marianos quo plures fieri poterit conscribendos curabunt, ut praeclarissima opera quae tanto cum catholici orbis plausu et animarum fructu ab iisdem peraguntur, latius in dies manent.

10. Optimum denique factum esset, si ubi id locorum et personarum adjuncta siverint, catholicae scientiarum Academiae excitarentur, illique perutiles conventus seu *Congressus*, uti vocant, haberentur, ad quos unius vel plurium regionum lectissimi homines deputarentur, eosque praesentia sua Sacrorum Antistites honestare non dedignarentur, ut simul consilia rei catholicae provehendae sub eorum auspiciis iniri et quae tum huic tum publicae utilitati magis conferunt, statui possent. — Neque abs re esset si, qui sibi provinciam depoposcerunt assiduis scriptis et lucubrationibus defendendi Dei et Ecclesiae jura, et recidendi novos qui in dies subolescunt errores et cavillationes, sociato agmine, Episcopis ducibus, dimicarent. Fieri enim non potest, quin, si vires omnes, quae vividae adhuc, Deo opitulante, in Ecclesia vigent valentque, in idem consenserint, uberrimi referantur fructus ad hodiernam hominum societatem ab exitiali iniquarum sectarum contagione vindicandam, et in Christi libertatem asserendam.

11. Quae hactenus proposita sunt, haud ita facile optatum finem assequentur, nisi vires uniantur, ac proinde nisi Archiepiscopi cum suis Suffraganeis una consuluerint et statuerint, quid facto opus sit, ut Supremi Pastoris desideriis obsecundetur. Cujus, sicut et Supremae hujusce Congregationis in votis est, ut eorum singuli quantocius renuntient, et imposterum quoties statum describent dioeceseon, referre ne praetermittant, quid quisque vel singillatim vel una cum suis in Episcopatu collegis egerint, et quem exitum eorum studia sortita fuerint.

Datum Romae ex Cancellaria S. Officii die 10 Maii 1884.

Rafael Card. Monaco.

Dekreta św. Kongregacyi Odpustów.

I. Ordinis Monachorum Camaldulensium. De Gregoriano Tricenario de Altari S. Gregorii in Monte Coelio et de Altaribus Gregorianis ad instar.

Pro animabus e Purgatorio liberandis ab antiquis temporibus Christifideles celebrandas curarunt et curant Missas, quae Gregorianae, seu Gregorianum Tricenarium appellantur, quae nimirum per triginta continentes dies exemplo s. Gregorii Magni in quovis Altari dicuntur. In eumdem finem et ab antiquis pariter temporibus Christifideles afferri expostulaverunt et expostulant Missae Sacrificium in Altari s. Gregorii in eius Ecclesia Coelimontana. Tum in triginta illis Missis, tum in quavis Missa ad Altare s. Gregorii specialem fiduciam Christifideles et habuerunt et habent, velut si ipsae ita efficaces sint censendae ut anima, pro qua celebrantur, e Purgatorii poenis illico liberetur. Verum de duplici huiusmodi praxi dubitari coeptum est a praestantibus quibusdam viris, ea potissimum de causa quod huiusmodi Christifidelium fiducia haud solido fundamento inniti videatur.

Quod quidem adeo permovet hodiernum Abbatem generalem Monachorum Camaldulensium, quibus custodienda tradita fuit Ecclesia in qua Gregoriani Tricenarii praxis initium forte sumpsit et Altare s. Gregorii existit, ut Antecessoris sui preces urgeret et s. Congregationi Indulgentiis praepositae dubia aliqua authentice dirimenda exhiberet. Cum vero anteactis temporibus Romani Pontifices, praesertim Gregorius XIII plurima Altaria tum Romae tum alibi, formula usi solemni *privilegiata* declaraverint *ad instar* Altaris s. Gregorii in Monte Coelio, et Christifideles haud dissimilem a superius dicta fiduciam reposuerint et reponunt in Missis quae huiusmodi in Altaribus ad iuvandas animas in Purgatorio detentas celebrantur; quumque haec Altaria *Gregoriana ad instar* nuncupata usque ad annum 1852 concessa, ob exorta dubia de discrimine Altaris *gregoriani ad instar* ab Altari sine addito *Privilegiato* Pius S. M. PP. IX die 15 Martii illius anni prohibuerit quominus in posterum concederentur, quoad res maturius perpenderetur et absolveretur, hinc opportunum visum est dubiis a Rmo P. Abbate propositis aliud ex officio subnectere et dirimere respiciens amussim suspensionem a S. M. Pio PP. IX indictam.

Dubia vero proposita haec sunt quae sequuntur.

1. Utrum fiducia qua Fideles retinent, celebrationem triginta Missarum, quae vulgo *Gregorianae* dicuntur, uti specialiter efficacem ex beneplacito et acceptatione divinae Misericordiae ad animae a Purgatorii poenis liberationem pia sit et rationabilis, atque praxis easdem Missas celebrandi sit in Ecclesia probata?

2. Utrum fiducia qua fideles retinent, celebrationem Missae in Altari s. Gregorii in eius Ecclesia Coelimontana uti specialiter efficacem ex beneplacito et acceptatione divinae Misericordiae ad animae e Purgatorii poenis liberationem pia sit et in Ecclesia probata?

3. Utrum idem dicendum sit de Altaribus *Gregorianis ad instar?*

4. Utrum expediat revocare suspensionem novae concessionis Altaris Gregoriani latam ex mandato SSmi in Audientia die 15 Martii 1852?

Quibus in Congregatione Generali habita die 11 Martii 1884 in Aedibus Apostolicis Vaticanis Eminent. Patres rescripserunt:

Ad I, II et III Affirmative.

Ad IV Consulendum SSmo ut revocet suspensionem novae concessionis Altaris Gregoriani ad instar.

Die vero 15 eiusdem mensis et anni, facta de omnibus ab infrascripto Sacrae Congregationis Secretario relatione SSmo Dno Nostro Leoni Papae XIII; Sanctitas Sua Patrum Cardinalium responsiones approbavit et suspensionem novae concessionis Altaris Gregoriani ad instar sustulit.

Datum Romae ex Secretaria Sacrae Congregationis Indulgntiis Sacrisque Reliquiis praepositae die 15 Martii 1884.

Al. Card. Oreglia a s. Stephano, Praef.
Franciscus Della Volpe, Secretarius.

II. Rescriptum quo conceditur indulgentia tercentum dierum recitantibus sequentes preces pro animam agentibus.

Beatissime Pater

Canonicus Dominicus Salvatori, moderator piae Unionis in favorem animam agentium ex universo Mundo, humiliter exorat Sanctitatem Vestram ut concedere dignetur tercentum dierum Indulgentiam devote recitantibus breves quae sequuntur preces.

PRECES.

Aeterne Pater, propter amorem, quo prosequeris s. Iosephum, inter omnes a Te selectum ad Tuas in terris implendas vices, miserere nostri pauperumque animam agentium. Pater, Ave et Gloria.

Aeterne divine Fili, propter amorem quo prosequeris s. Iosephum, Tuum in terris fidelissimum custodem, miserere nostri pauperumque animam agentium. Pater, Ave et Gloria.

Aeterne divine Spiritus, propter amorem quo prosequeris s. Iosephum, custodem studiosissimum SSmae Virginis Mariae, tuae dilectae Sponsae, miserere nostri, pauperumque animam agentium. Pater, Ave et Gloria.

Sanctissimus Dominus Noster Leo Papa XIII in audientia habita die 17 Maii 1884 ab infrascripto Secretario Sacrae Congregationis, Indulgentiis sacrisque reliquiis praepositae omnibus utriusque sexus Christifidelibus qui supra relatas preces, corde saltem contrito ac devote recitaverint, Indulgentiam tercentum dierum, semel in die lucrandam, benigne concessit. Praesenti in *perpetuum* valituro absque ulla Brevis expeditione. Contrariis quibuscumque non obstantibus. Datum Romae ex Secretaria eiusdem s. Congregationis die 17 Maii 1884.

Al. Card. Oreglia a s. Stephano, Praef.
Franciscus Della Volpe Secretarius.

Wiadomości literackie.

Mów parafialnych ks. Tomasza Grodzickiego, wydawanych nakładem księgarni katolickiej (dr. Wł. Miłkowskiego) w Krakowie, wyszła część 4ta, zawierająca *Kazania pasyjne.* Kazan tych jest 4 oddziały. W 1 oddziale jest kazań 6 o różnych boleściach w męce Chrystusowej, w 2 przedstawiony jest Chrystus cierpiący za grzechy główne, w 3 jako nauczyciel i przykład cnót, w ostatnim w 7 kazaniach o siedmiu słowach konającego na krzyżu Chrystusa Pana.

Grecki nieunicki Arcypiskup Philoteos Bryennios z Nikomedyi zrobił niedawno nadzwyczaj drogocenne patrystyczne odkrycie. W tym samym konstantynopolitańskim, z patryarchalnej biblioteki w Jerozolimie pochodzącym rękopisie z 11 w., z którego przed laty 10 prawie mógł był zupełny tekst prawdziwych listów Klemensa po raz pierwszy ogłosić, odkrył on w starożytności sławną, lecz już w starożytności zagubioną grecką „*Doctrina Apostolorum — Διδαχὴ τῶν δώδεκα ἀποστόλων*“ — i ogłosił ją z uczonym wstępem i objaśnieniami w języku greckim w Konstantynopolu. Prof. Funk daje w najnowszym poszycie Tubing. *Theol. Quartalschrift* dosłowne tłomaczenie niemieckie tego ważnego zabytku piśmienniczego, którego powstanie dotąd na mocy dość uzasadnionych powodów datuje z czasu przed listem Barnaby, a więc jeszcze w pierwszym wieku chrześciaństwa, tak że to pismo jest w ogóle najstarsze ze wszystkich pobiblijnych pomników chrześciańskiego piśmiennictwa. Bryennios sam twierdzi, że to pismo dopiero około 120 —160 po Chr. powstało.

Hurtera wydawnictwo *Sanctorum Patrum opuscula selecta*, (Innsbr. Wagner) doszło obecnie do 44 tomiku i ma być aż do 48 kontynuowane. Do ostatniego tomiku ma być dołączony rejestr ogólny rzeczy zawartych od 25 do 48 tom., jaki zawiera tom. 24. Wydawnictwo to ad usum praesertim studiosorum theologiae podjęte, zostało w ogóle tak przychylnie przyjęte, że nie tylko niektóre tomiki w kilku nowych wyszły wydaniach, lecz że wydawca nową seryą drukować zamierzył. Nowa ta serya w większym pojawia się formacie i rozpoczęła się dwoma tomikami, obejmującemi pełen głębokich myśli komentarz Augustyna św. do ewangelii Jana św. O komentarzu tym mówi Hurter w przedmowie: Commendat se doctrinae ubertate, idearum splendore, sententiarum luminibus, interpretationis acumine, probationum soliditate, dicendi arte et animarum zelo, qui ubique se prodit.“ Cena 4 M. (2 flor. austr.) za 2 tomy (8^0) o 1200 str. nie jest wielką.

W Paryżu wydaje ks. Ul. Chevalier ważne, dla historyków niezbędne dzieło pod tyt. *Répertoire des sources historiques du moyen âge*, w którem są wymienione alfabetycznie źródła do historyi. Z ostatnim poszytem, jaki obecnie wyszedł i zawiera głoski P—Z na szpaltach 1703 - 2370, ukończony został tom „consacré aux personnages;“ drugi tom będzie „consacré aux localités et aux faits.“

Od 21 marca wychodzi nakładem Societé de St. Augustin w Lille et Bruges: „*Le Messager des Fidèles.* Petite Revue Bénédictine,“ wydawane przez Benedyktynów opactwa Maredsous pod redakcyą Dom Gerarda van Calven, w poszytach miesięcznych (kosztuje dla Belgii 6 fr.) Zadaniem jego jest utrzymywać pomiędzy zakonem Benedyktynów a jego przyjaciołmi w świecie ustawiczne stosunki i ducha w nich benedyktyńskiego odżywiać. Jak Kongregacya Beurońska, do której Maredsous należy, szczególniej liturgią pielęgnuje, tak i pismo nowe pragnie przedewszystkiem zapoznać przyjaciół zakonu z życiem Kościoła, jak się objawia ono w szeregu chrześć. świąt. Pierwszym dla tego i najgłówniejszym artykułem będzie zawsze Chronique liturgique, która, biorąc za podstawę rok kościelny Dom Guerangera, na każdy dzień odpowiednie nauki i wskazówki obejmować będzie; niektóre liturgiczne obrzędy będą osobno drukowane. Obok tego zamieszczane będą mniejsze rozprawki o założycielu i znakomitszych Swiętych zakonu, ascetyczne wskazówki, doniesienia z kół Benedyktyńskich itd. Usiłowania zakonów wpływania i po za murami klasztornemi na świeckich, zwłaszcza jednego z najstarszych zakonów, który tyle błogosławieństw zlał na świat, tylko pochwały godne.

KRONIKA dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dowiadujemy się teraz dopiero, że przed kilku miesiącami zmarł nagłą śmiercią w Ameryce w Cincinati, ks. Fr. Weymann, pochodzący z Pszczewa, który ur. 1841 r. po ukończeniu nauk w seminaryach naszych wyświęcony został w roku 1866, a w ostatnim czasie pobytu swego w archidyecezyi był wikaryuszem w Cerekwicy pod Borkiem. R. † I. † P. † — W Paryżu umarł 7 bm. w klasztorze misyonarzy ks. Maryan Kamocki, który długie lata był kapelanem Sióstr Miłosierdzia tu w Poznaniu. Urodził się w Królestwie Polskiem w roku 1804. Skończywszy uniwersytet warszawski, osiadł na wsi, оże-

niwszy się z Tomkowiczówną. W r. 1830 pług zamienił na oręż, w bitwie pod Ostrołęką ozdobiony krzyżem Virtuti militari. Owdowiawszy na emigracyi w r. 1838 jednocześnie z O. Aleks. Jełowickim wstąpił do seminaryum duchownego i pierwszy z emigrantów wyświęcony został na kapłana w r. 1841, a w parę lat później wstąpił do Zgromadzenia XX. Misyonarzy. Jako misyonarz pracował przez 15 lat w Poznaniu, gdzie był kapelanem Siostr, przełożonym Domu poznańskiego i wizytatorem całego Zgromadzenia w ziemiach polskich, gdzie 17 domów Siostr Miłosierdzia założył i 150 dziewic polskich w szatę miłosierdzia przyoblekł, między niemi i jedyną córkę swoją. Na starość osiadł w Paryżu, gdzie był ciągle czynny, spowiadając Szaretki; był także wizytatorem Wizytek wersalskich. W wigilią śmierci jeszcze spowiadał i Mszą św. odprawił; chorobie wycieńczającej jego siły nie poddawał się i na krześle Olejem św. namaszczenie z rąk Jenerała zakonu otrzymał. Pochowany na cmentarzu Montparnasse w grobie Misyonarzy, przy samych drzwiach cmentarza po prawej stronie; grób ten ozdobiony jest statuą św. Wincentego a Paulo i napisem: „opera illorum sequuntur eos. R. † I. † P. † — Ks. Czerwiński, proboszcz rządowy w Sierakowie, oddał się, jak słyszymy, bez wszelkiego zastrzeżenia do dyspozycyi władzy duchownej. — W Rynarzewie, dekanacie kcyńskim, zgorzały 9 bm. budynki proboszczowskie i to stara plebania, stajnie i stodoły. Dla biednej to parafii wielkie nieszczęście. — W Gryżynie, dekanacie kościańskim, uderzył wśród strasznej ulewy i nawałnicy około godz. 10 na wieczór w niedzielę 6 bm. piorun w kościół i spalił go w trzech godzinach do szczętu. Ks. prob. Czechowski wyniósł Sanctissimum i schował je tymczasowo w swem pomieszkaniu; wyratowano również wszystkie przybory i obrazy.

Polskie dyecezye. W niedzielę 6 bm. odbyła się w Petersburgu konsekracya ks. Ant. Baranowskiego, Biskupa-Sufr. żmudzkiego. Aktu konsekracyi dopełnił ks. Biskup Kozłowski w asystencyi Sufraganów Lubowidzkiego i Zerra. — Z dyecezyi mińskiej, która wskutek ostatniej umowy z Rzymem przyłączona została do archidyecezyi mohilewskiej, piszą do *Kuryera Pozn.* o smutnym stanie tamecznego Kościoła katol. W niektórych miejscowościach formalna nastąpiła schizma — znaleźli się księża, którzy nie chcą uznawać władzy Arcybiskupa Gintowta; kościołów tam nie wiele, a z tych zamknięto jeszcze 20 dla braku księży; niedawno 100 dusz przyjęło prawosławie, nie mając w bliskości swych kapłanów. Przy katedrze mohilewskiej jest tylko jeden ksiądz i to proboszcz. Skutkiem małżeństw mieszanych, które się coraz więcej zagęszczają, traci tam Kościół katol. coraz więcej dusz. W gubernii kowieńskiej naczelnicy powiatowi zalecili „prystawom," aby śledzili za księżmi, iżby się nie oddalali nigdzie ze swych parafii, aby kazań nie miewali z pamięci, tylko czytali z książek przez rząd aprobowanych, aby proboszczowie nie mówili z parafianami swymi po polsku i. t. d. — O. Karol Koczorowski z Tow. Jez., brat Adolfa z Dębna w naszem Księstwie, otrzymał w Krakowie 6 bm. z rąk ks. Biskupa Dunajewskiego święcenia kapłańskie, a dnia następnego odprawił prymicye w kościółku OO. Jezuitów na Wesołej.

RZYM. Dnia 5 lipca udzielił Papież zbiorowe posłuchanie pewnej liczbie katolików z różnych krajów. Jeden z członków kolonii niemieckiej w Rzymie, obecny na tej audyencyi, wręczył Ojcu św. świętopietrze zebrane przez *Germanią*. Ojciec św. udzielił dawcom i kolektorom tej ofiary błogosławieństwo apostolskie i wyraził zadowolenie, że katolicka prasa w Niemczech w ogóle, a *Germania* szczególnie, tak wytrwale i poprawnie praw Kościoła bronią. Pomiędzy osobami przypuszczonemi na audyencyą znajdowali się także księża z kolegium niemieckiego dell'Anima, którzy po ukończeniu studyów i pozyskaniu stopnia doktorskiego w teologii, resp. prawa kość. i filozofii powracają do kraju. Jeden z nich ks. Glattfelder z dyecezyi trewirskiej pozyskał w egzaminie z prawa największą odznakę honorową. W obec innych księży z Anima, którzy kilka dni poprzednio byli na posłuchaniu, wspomniał Papież o stosunkach smutnych Kościoła w Prusach i oświadczył, że nic innego nie żąda, jak wolności wychowania kleru i duchownej juryzdykcyi, gdyż bez tego Kościół istnieć nie może, lecz niestety otrzymać tego dotychczas nie może. — Dnia 6 b. m. w niedzielę byli na Mszy Papieża dr. Arroyo, nadzwyczajny poseł przy Stolicy Apostolskiej z Guatemala i sekretarz legacyi a brat posła ks. Antoni Dominik Arroyo. Po Mszy św. otrzymali posłuchanie prywatne, na którem Papież błogosławieństwo swe apostolskie im udzielił do szczęśliwego powrotu do ojczyzny. W imieniu apostolskiego administratora z Guatemala wręczył Ojcu św. poseł znaczną sumę Świętopietrza. — Proces beatyfikacyjny kapucyna Dydaka Józefa z Gades w Hiszpanii (zmarł 9 kwietnia 1881 r.) jako też Dominikanki Maryi Gertrudy Salandri z Rzymu (zm. w kwietniu 1748) dekretem z 10 lutego r. bież, uznającym ich bohaterskie cnoty, do szczęśliwego końca doprowadzony został. — Kardynał Randi zamianowany został protektorem Arcybractwa Najśw. Sakramentu i śś. Męczenników Tryfona i Nimfy. — Biskupowi w Segni przesłał Ojciec św. sumę 2 tysiące franków na potrzeby seminaryum duchownego i równą kwotę Biskupowi Serici na seminaryum w Comacchio.

Kościół na Wschodzie. Wskutek ostatniego zatargu patryarchatu greckiego w Konstantynopolu z rządem tureckim o przywileje grecko-schizmatyckiego Kościoła, który tak jasno okazał głęboki upadek Kościoła greckiego, objawiać się poczyna wielki ruch pomiędzy schizmatykami w celu połączenia się z Kościołem rzymskim. W Rzymie bawi obecnie pewien grecko-schizmatycki Biskup, który w imieniu i z polecenia wielu członków Kościoła wschodniego rokowania zawiązał z Stolicą Apost. Biskup ten miał już też u Papieża długą audyencyą. Wielka liczba znakomitszych świeckich popiera ten ruch. Spodziewać się można, że porozumienie z pewną częścią grecko-schizm. Kościoła przyjdzie do skutku, jeśli Ojciec św. zezwoli na zachowanie obrzędów greckich i niektóre przywileje. Z polecenia Ojca św. pewien kapłan armeński wygotował memoryał, w którym praktyczne podał propozycye, w jaki sposób to połączenie może przyjść najlepiej do skutku. W obec takiego położenia rzeczy proponowano Papieżowi, aby do Konstantynopola posłał katol.-rzymskiego Patryarchę z obowiązkiem rezydencyi tamże, aby w ten sposób utworzyć centrum, około któregoby się skupiały wszystkie dążności w tym kierunku.

Prenumeratę na Kazania i mowy księdza Prusinowskiego złożyli: ks. M. Krzysica wikar. w Bolesławiu (Galicya), ks. prob. Krementowski w Święcanach p. Biecz (Galicya), ks. Hradeczny w Osielcu p. Maków (Galicya), ks. Fr. Wojnar, katecheta gimn. w Jarosławiu (Galicya) na 3 egzempl., ks. Aleks. Zubrzycki, koop. gr. kat. w Sokalu, ks. lic. Chwaliszewski w Granowie, ks. Chylewski Tworzymirki p. Dolsk, ks. prob. Sieg z Orchowa, ks. Samberger proboszcz z Nakla, ks. Jezierski prob. z Chlewisk.

Redaktor i nakładca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.